

Jak Polska długa i szeroka

Mieszkańcy miast i wsi stawili się przy urnach wyborczych

Frekwencja przekroczyła 90 proc.

(PAP)

Dzień 20 stycznia 1957 roku niewątpliwie przejdzie do historii. Jak Polska długa i szeroka w dniu tym, w skupieniu i powadze spieszyli głosujący do urn wyborczych.

Większość wyborców oddawała kartki wyborcze bez skreśleń. W wielu wypadkach, zwłaszcza na wsi — do lokali wyborczych udawano się gremialnie. A oto pierwsze relacje sprawozdawców z przebiegu głosowania.

Według prowizorycznych, nieoficjalnych danych, pochodzących z większości obwodów wyborczych, frekwencja wyborcza w poszczególnych województwach po zamknięciu lokali wyborczych przekroczyła poważnie 90 procent, dochodząc w niektórych województwach do 96 procent.

Głosuje Wł. Gomułka...

Obwodowa Komisja Wyborcza przy ul. Francuskiej 14 na Saskiej Kępie, w której głosować ma I sekretarz KC PZPR, od wczesnego ranka obleżona jest przez tłum ciekawych. Również wewnątrz tłoczno — kilkadziesiąt dziennikarzy polskich i zagranicznych, fotoreporterów, operatorów kronik filmowych wypełnia niewielki lokal komisji.

Godzina 9.05. — Ogólne poruszenie. Władysław Gomułka wraz z żoną z trudem toruje sobie drogę. Czeka chwilę w kolejce, wita ukłonem członków komisji wyborczej, podaje do sprawdzenia swój dowód osobisty. Otrzymałszy kartę do głosowania I sekretarz KC PZPR ogląda ją uważnie, wkłada do koperty i wrzuca kartę do urny.

Fotoreporterzy, głównie zagraniczni, fotografują tę scenę. Na prośbę sprawozdawców audycji krajowych oraz zagranicznych Polskiego Radia, Wł. Gomułka mówi kilka serdecznych zdań do wyborców w kraju i do rodaków za granicą.

Po wyjściu z lokalu komisji tłum nie odstępował Wł. Gomułki. Padają okrzyki na jego



W lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej przy ulicy Mokotowskiej głosuje minister obrony narodowej — gen. Marian Spychalski.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

część; rozlega się tradycyjne „Sto lat”. Całą drogę do swego domu przebywa I sekretarz KC PZPR, rozmawiając ze swymi sąsiadami — wyborcami z Saskiej Kępy. Często padają słowa: „Życzymy pełnego zwycięstwa wyborczego”. Przed domem jeszcze raz rozbrzmiewa „Sto lat”.

...i Spychalski

Frekwencja w lokalu wyborczym przy ul. Mokotowskiej 4-6 jest bardzo duża. Godz. 10.25. Wśród zgromadzonych przedstawicieli prasy, radia, Kroniki Filmowej i grupy wyborców — poruszenie. Słychać kobiecy głos: „Myślałam, że będzie w mundurze”. Przyszli tym razem po cywilnemu, aby oddać swój głos ministerowi obrony narodowej, jeden z ludzi polskiego Państwa — Marian Spychalski. Wraz z nim — żona i córka. Przez lokal obwodowej komisji wyborczej nr 124 przy Alei Róż przesunęło się w godzinach przedpołudniowych wielu znanych działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych. Oprócz prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza głosowali tutaj członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Adam Rapacki i Jerzy Morawski, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajni, literat prof. Jan Kott, znany aktor Jan Cieciński i inni.

Prymas Polski głosuje

Prymas Polski ks. kardynał Stefan Wyszyński oddał swój głos w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 168 przy ul. Miodowej w Warszawie.

Przekroczyły mury klasztoru

W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 33 w Krakowie głosowały siostry zakonne Kar-

lowie, Odessie, Stalino, Magnitogorsku, Swierdłowsku, Gorkim, Mińsku i Lipiecku. Są to pracownicy ambasady PRL w Moskwie, studenci i słuchacze różnych wyższych uczelni oraz specjaliści polscy przebywający czasowo w Związku Radzieckim na praktyce.

W Moskwie oddali również głosy delegaci bawiący w stolicy Związku Radzieckiego przejazdem, udający się do różnych miast radzieckich, jak również i do Pekinu.

✱

238 Polaków wzięło udział w głosowaniu w Chinach.

Warto podkreślić, że Polacy głosujący w Chinach byli pierwszymi na świecie Polakami, którzy dziś wrzucili do urn kartki wyborcze. W Pekinie głosowano o 7.30. W Warszawie była wówczas godzina 0.30 w nocy z 19 na 20 stycznia.

Wybory w polskich placówkach dyplomatycznych w Hanoi, Sajgonie, Pnom Penh i Vientianie odbyły się przy stu procentowej frekwencji.

✱

Specjalna komórka MSZ zbierająca wiadomości napływające z wszystkich naszych placówek zagranicznych informuje, że wszędzie frekwencja była niemal stuprocentowa, przy czym przytłaczająca większość wyborców głosowała bez skreśleń na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Niedzielne wybory w Polsce i ich częściowe wyniki stanowią w dalszym ciągu główny przedmiot zainteresowania całej prasy zachodniej.

„Wybory parlamentarne w Polsce — stwierdza m. in. agencja United Press — stanowią punkt kulminacyjny w historii Polski. Oczy całego

(Ciąg dalszy na str. 2)



Władysław Gomułka — przemawia.

Przytłaczająca większością głosów

Wszyscy czołowi działacze PZPR, ZSL i SD uzyskali mandaty poselskie

WARSZAWA (PAP).

Według dotychczasowych obliczeń poszczególnych ko-

Nowe złoża soli w Wieliczce

KRAKÓW (PAP)

Licząca już 1000 lat kopalnia soli w Wieliczce i istniejąca przeszło 700 lat kopalnia w Bochni mają już na wyczerpaniu pokłady łatwo dostępne i od dawna eksploatowane. W związku z tym w obu kopalniach — „staruszkach” trwają poszukiwania nowych pokładów soli.

W Wieliczce natrafiono już na obfite pokłady, położony o kilkadziesiąt metrów głębiej niż wszystkie dotychczas eksploatowane. Również w kopalni bocheńskiej trwają intensywne poszukiwania nowych zasobów soli. Poszukiwania te pozwolą na zbadanie wnętrza kopalni do głębokości tysiąca metrów.

misji wyborczych, wszyscy czołowi działacze PZPR, ZSL i SD uzyskali mandaty poselskie przytłaczającą większością głosów. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka uzyskał mandat w okręgu Warszawa—Praga Śródmieście, Józef Cyrankiewicz — w Krakowie, Stefan Jędrzejowski — w Gdańsku, Ignacy Loga-Sowiński — w Łodzi, Jerzy Morawski — w Walbrzychu, Edward Ochab — w Katowicach, Adam Rapacki — we Wrocławiu, Roman Zambrowski — w Łodzi, Aleksander Zawadzki — w Zawierciu, Jerzy Albrecht — w Warszawie, Edward Gierek — w Sosnowcu, Witold Jarosiński — w Grudziądzu oraz Władysław Matwin — w Świdnicy.

Prezes NK ZSL — Stefan Ignar uzyskał mandat poselski w Zgierzu, wiceprezes NK ZSL — Czesław Wycech — w Warszawie, wiceprezes NK ZSL — Józef Ozga-Michalski — w Busku-Zdroju oraz członek Prezydium NK ZSL —

Kazimierz Banach — w Tczewie.

Przewodniczący CK SD — prof. Stanisław Kulczyński uzyskał mandat poselski we Wrocławiu, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajni — w Warszawie, wiceprezes CK SD — prof. Jerzy Jodłowski — w Łodzi oraz wiceprezes CK SD — Włodzimierz Lechowiec w Gdyni.



Powagę i uroczystość minionej niedzieli odczuwano nie tylko na ulicach naszego miasta. Znaczna większość lokali wyborczych otrzymała specjalnie godną dnia wyborów do najwyższego przedstawicielstwa narodu oprawę plastyczną. Nasze zdjęcie przedstawia fragment lokalu wyborczego (obwód nr 27), urządzonego przez pracowników Narodowego Banku Polskiego w budynku przy al. Marcinkowskiego 13.

Fot. K. Przychodźki

Wyniki głosowania w środę

WARSZAWA (PAP)

Punktualnie o godz. 22 lokale wszystkich obwodowych komisji wyborczych zostały zamknięte. Tym samym zakończyło się głosowanie, które trwało bez przerwy 16 godzin.

Po zamknięciu lokali wyborczych przewodniczący obwodowych komisji w obecności członków komisji i mężów zaufania, powołanych przez organizacje polityczne i społeczne zerwali pieczęcie z przeszło 16 tys. urn wyborczych. Następnie rozpoczęło się obliczanie głosów. Należy oświadczyć ile głosów oddano ogólnie, ile na każdego kandydata. Jaka jest liczba głosów ważnych, jaka zaś nieważnych, jaka była frekwencja itd.

Po obliczeniu wyników głosowania komisje obwodowe sporzą-

dza odpowiednie protokoły na specjalnych formularzach. Protokoły te będą następnie dostarczone do okręgowych komisji wyborczych.

Po otrzymaniu protokołów z komisji obwodowych — do obliczania wyników głosowania przystąpią z kolei okręgowe komisje wyborcze. Według przewidywań nastąpi to najwcześniej w poniedziałek.

Po przewiezieniu protokołów ze 116 komisji okręgowych w całym kraju do Warszawy Państwowa Komisja Wyborcza ustali na ich podstawie wyniki wyborów w całym kraju. Wyniki ostateczne podane zostaną do publicznej wiadomości zapewne w środę 23 bm. — w formie urzędowego obwieszczenia.

Jak Polska długa i szeroka

(Ciąg dalszy ze str. 1)

świata spoczywają na pol-
skich wyborcach w chwili ich
decyzji.

Na morzach i oceanach

Do okręgowej komisji wy-
borczej w Szczecinie nadcho-
dziły radiotelegramy od za-
łóg statków rozslanych po róż-
nych morzach i portach za-
granicznych.

Do południa do Polskich Li-
nii Oceanicznych w Gdyni —
załogi 20 statków polskich
przebywających na wodach
różnych mórz i oceanów na-
desłały meldunki o ukończeniu
wyborów.

Na Śląsku

Punktualnie o godz. 6 rano
otwarto 1453 lokale wyborcze
w obwodach wyborczych woj-
katowickiego. Pierwszymi wy-
borcami byli głównie górnicy
i hutnicy powracający do do-
mu z nocnej zmiany.

Już kilkanaście minut po
godz. 6 w wielu lokalach wy-
borczych Katowic, Chorzowa,
Bytomia, Gliwic, Sosnowca i
Będzina panował znaczny
tłok.

W Siedlcach

Punktualnie o godzinie 10
do lokalu obwodowej komisji
wyborczej nr 165 w Siedlcach
w towarzystwie
swych sekretarzy ks. biskup
Ignacy Swirski. Po oddaniu
głosu powiedział: „Obowią-
kiem każdego katolika jest

Egipt nie pozwoli na kontrolę strefy Gazy

KAIR (PAP)

Jak podaje kairski korespon-
dent agencji Reutersa, w ofi-
cjalnych kołach egipskich o-
świadczone w sobotę wiecz-
nem, że wszelkie próby prze-
kroczenia sił policyjnych ONZ
w Egipcie w wojska okupacyj-
ne zostaną odrzucone przez
rząd Nassera.

Wawelskie arras- y muszą wrócić do Polski

LONDYN (PAP) W korespon-
dencji z Kanady „New States-
man and Nation” omawia
sprawę arrasów wawelskich,
które bezprawnie przetrzymy-
wane są w Kanadzie.

„Wcześniej czy później —
stwierdza korespondent — ar-
rasy i inne skarby wawelskie
muszą zostać zwrócone Polsce.
Najbardziej przyjaznym go-
stem rządu kanadyjskiego by-
łoby odesłanie tych skarbow

Gornodursiwa do 2 ha zwolnione z dostaw obowiązkowych

WARSZAWA (PAP).

Ministerstwo Skupu pra-
cuje obecnie nad wprowadze-
niem w życie tych wszystkich
zmian w obciążeniu dost-
wami gospodarstw rolnych,
które zapowiadane zostały
w wytycznych KC PZPR i
NK ZSL w sprawie polityki
rolnej.

W myśl wytycznych —
wszelkie gospodarstwa o po-
wierzchni do 2 ha przelicze-
niowych gruntów ornych ma-
ją być zwolnione z obowią-
zku dostaw ziarna i ziemni-
ków z tegorocznych zbiorów.
Jak się oblicza, ze zwolnień
tego rodzaju skorzysta ok. 730
tys. gospodarstw.

Kolejną sprawą, rozpatry-
waną obecnie w Ministerstwie
Skupu, to wydatne złagodze-
nie progresji norm dostaw
zboż dla tych gospodarstw,
które były dotychczas nad-
miernie obciążone. Chodzi tu
przede wszystkim o gospodar-
stwa w województwach po-
znańskim i bydgoskim.

wzięcie udziału w głosowaniu
i oddanie głosu na listę Fron-
tu Jedności Narodu. Nie mogą
być spokojni w sumieniu ci,
którzy ten obowiązek zlekce-
waża. Musimy dać Gomulce
wotum zaufania”.

Najstarsze w borczynie

Wzruszający moment prze-
żyli głosujący w komisji wy-

borczej nr 1 w Garwolinie,
gdzie do lokalu przybyła naj-
starsza kobieta w Polsce 137-
letnia Józefa Stankiewicz z
Miałkowa Starego. Przy świe-
tle jupiterów Polskiej Kroni-
ki Filmowej, przybyłej spe-
cjalnie, by ten moment poka-
zać mieszkańcom całej Polski
— Babcią Stankiewicz, tros-
kliwie prowadzona przez nau-
czycielkę miejscowej szkoły,

wzuciła swoją kartkę do ur-
ny wyborczej.

„Wstałam dzisiaj wcześniej
niż zwykle — opowiadała Jó-
zefa Stankiewicz otaczają-
cym ją mieszkańcom Garwo-
lina — bo dzień dzisiejszy
jest wielkim świętem. Głos-
wałam tak, jak zwywałam —
milkła, gdyż chcę, aby był w
Polsce spokój i wszystkim do-
brze się działo.”

☆

W obwodowej komisji wy-
borczej w Lubrańcu, w pow.
Włocławek, złożyła swój głos
najstarsza kobieta na Pom-
orzu 117-letnia Michalina Ka-
rolewska.

„Mazowsze” w programie BBC

Już od wczesnego rana do
sal recepcyjnych ambasady
PRL w Londynie, przekształ-
conych w lokal wyborczy,
przybywali oddać swe głosy
pracownicy naszych placów-
ek zagranicznych.

Gremialnie zjawili się w ko-
misji 24 marynarze załogi na
szego statku „Nogat”, który
przed kilku dniami zawinął
do portu londyńskiego z ład-
unkiem drzewa. Z zaintereso-
waniem oczekiwano w Lon-
dynie przybycia do lokalu wy-
borczego państwowego 100-o-
sobowego zespołu pieśni i
tańca „Mazowsze”, bawiącego
od soboty w Londynie. Przy-
byli oni punktualnie o godz. 13
prosto z próby w teatrze.
Przebieg głosowania roześm-
ia i tryskających młodzie-
cią chłopców i dziewcząt „Ma-
zowsza” utrwalony został na
taśmach kamer telewizyjnych
BBC i podany został w wie-
czornym przeglądzie wyda-
rzeń w programie telewizji
brytyjskiej.

Wzrasta napływ repatriantów z ZSRR

Zapewnimy naszym rodakom pracę i mieszkania

WARSZAWA (PAP)

W związku ze spodziewanym
wzrostem napływu repatrian-
tów ze Związku Radzieckiego,

W Marynarce Wojennej powrót do tradycyjnego umundurowania

GDANSK (PAP)

Marynarze i podoficerowie
Marynarki Wojennej przywró-
cili swym mundurom tradycyj-
ny wygląd. Od dwóch dni lud-
ność miast i osiedli z zadowo-
leniem komentuje zmiany do-
konane w umundurowaniu ma-
rynarzy.

Zgodnie z rozkazem Ministra
Obrony Narodowej od 18 bm.
oficerowie nie noszą na nara-
miennikach gwiazdek, ale tylko
dawną dystynkcję na rękawach
składającą się ze złotych pa-
sków i pętlicy. Nie ma już róż-
nic m. in. białych wypustek w
czapkach. Jednocześnie zdjęte
zostały naramienniki z pół-
płaszczki sukiennej maryna-
rzy i podoficerów oraz pła-
szy oficerów.

Tlenowy wytop stali w Hucie im. Lenina

KRAKÓW (PAP)

W Hucie im. Lenina rozpocz-
ną się prace przy budowie
pierwszego w Polsce, doświad-
czalnego konwertora do wyto-
pu stali. Tlenowy proces kon-
wertorowy należy obecnie do
najnowocześniejszych w hut-
nictwie światowym i stosowany
jest już powszechnie między
innymi w Ameryce, Niemczech
zachodnich itp.

Wstępne założenia konwer-
tora zostały już opracowane.
Niezależnie od budowy 15-to-
nowego doświadczalnego kon-
wertora rozważane są możli-
wości budowy pierwszej w kra-
ju stalowni opartej wyłącznie
na tlenowym procesie konwer-
torowym. Stalownia tego typu
powstałaby prawdopodobnie w
ciągu przyszłego planu 5-let-
niego w Hucie im. Lenina.

Emerytury dla kolejarzy podwyższone

Dekret Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu w dniu 19
stycznia 1957 r. Rada Państwa

W londyńskim „Stoll-Theatre” pierwszy występ „Mazowsza”

WARSZAWA (PAP)

19 bm. w godzinach popołudnio-
wych odleciał dwoma samolotami z
Warszawy do Londynu Państwo-
wy Zespół Pieśni i Tańca „Ma-
zowsze”.

W programie zespołu znajduje
się 13 tańców i 15 piosenek, w tym
jedna angielska.

Zespół przebywać będzie w An-
glii ok. 5 tygodni i, poza wystę-
pami w Londynie, da również sze-
reg koncertów w Manchester i
Glasgow.

Występy swe rozpocznie „Mazow-
sze” od londyńskiego „Stoll-Thea-
tre”, którego sala może pomieścić
2400 osób. Dowodem popularności
zespołu zagranicą jest fakt, że bi-
lety na 10 kolejnych występów zo-
stały już rozprzedane.

Yves Montand w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

19 bm. przyleciał z Moskwy
do Warszawy słynny piosenkarz
i aktor francuski Yves Mon-
tand, któremu towarzyszy żo-
na, znana aktorka — Simone
Signoret.

Yves Montand rozpocznie
swe występy w Warszawie w
poniedziałek, 21 bm.

uchwaliła dekret o zaopatrze-
niu emerytalnym pracowników
kolejowych i ich rodzin.

Dekret ten polepsza zaopa-
trzenie emerytalne kolejarzy i
ich rodzin, a w szczególności:

- obniża o 5 lat wiek wymagany
dla uzyskania renty starczej,
- zwiększa najniższy wymiar ren-
ty, wynoszący dotychczas 50 pro-
cent zarobków, do 60 pro-
cent zarobków otrzymywanych
w gotówce i w naturze,
- wprowadza dodatek do renty w
wysokości 1 procent zarobków
za każdy rok służby ponad 25 lat.
Gdy rencista nie pracuje otrzy-
muje ponadto dodatek do renty
w wysokości 15 procent zarob-
ków.

Kolejarze wyróżnieni tytułem ho-
norowym „Zasłużony kolejarz
PRL” otrzymują 25-procentowy
dodatek do renty.

Dekret zwiększa najwyższy wy-
miar renty, wynoszący dotych-
czas 720 zł, do 1200 złotych, a przy po-
słaniu orderów — do 1500 zł.

Wszystkie renty przyznane po
dniu 1 stycznia 1955 r. zostaną
przerachowane według zasad
nowego dekretu.

Rada Państwa uchwaliła rów-
nież dekret o zaopatrzeniu eme-
rytalnym robotników zatrudnio-
nych w zespołach formujących
szkół, który ustala dla nich ren-
ty korzystniejsze niż dotych-
czas. Jak wiadomo, robotnicy
ci pracują w warunkach szcze-
gólnie szkodliwych dla zdro-
wia.

Nowy kocioł w Hucie im. Bieruta

CZESTOCHOWA (PAP)

Brygady bądzińskiego „Mon-
taka” oddały do ruchu czwar-
ty z kolei kocioł zmontowany
w nowej kotłowni Huty im.
Bieruta. W najbliższym czasie
nastąpi uruchomienie kotła
piątego.

Nowa kotłownia Huty im.
Bieruta jest w całości dziełem
polskiej myśli technicznej. Bę-
dzie ona jedną z największych
i najnowocześniejszych kotłow-
ni w krajowym hutnictwie. Jej
zdolność produkcyjna wyniesie
po całkowitym uruchomieniu
ok. 350 ton pary na godzinę.

Paradowski nadal leaderem

Po jednodniowym odpoczynku w
sobotę 19 bm. kolarze startujący w
IV międzynarodowym wyścigu ko-
larskim dookoła Egiptu walczyli
na trasie VII etapu prowadzącej z
Fayoum do Al Tahrir — długości
135 km. Zwycięzył Bułgar Chri-
stow — 3.49.25 przed Niemcami
Tuellrem — 3.49.55 oraz Haaganem
3.51.40. Czwarte miejsce zajął Buł-
gar Kocew.

Drużynowo VII etap wygrali ko-
larze Bułgarii.
Przodownikiem po siedmiu eta-
pach jest w dalszym ciągu polski
kolarz Paradowski.

+ na taśmie dalekopisu+

„BURZA NAFTOWA”

rozpętała się w Waszyngto-
nie w związku z decyzją tak
zwaną „komisji teksaskiej”,
która ustalając wysokość
wydobycia ropy naftowej w
najbogatszym w ropę stanie
Teksas, postanowiła zwięk-
szyć w lutym bież. roku wy-
dobycie zaledwie o 92 tys.
barrelek. Decyzja ta przekre-
śliła nadzieje krajów zacho-
dnio-europejskich na zwięk-
szenie dostaw ropy naftowej
z USA.

Przedstawiciele dyploma-
tyczni zainteresowanych kra-
jów zachodnio-europejskich
złożyli protest w Departa-
mencie Stanu USA.

W BARCELONIE

od 5 już dni ludność bojkot-
tuje tramwaje i autobusy na
znak protestu przeciwko
podwyższeniu cen biletów.
Zamknięty został również u-
niwersytet, na którym kilka
dni temu doszło do poważ-
nych starć między studenta-
mi-antyfaszystami a poli-
cją.

„LECA GASKI, LECA”

— to sygnał zielonogórskiej
radiostacji, która z dniem
21 stycznia nadaje normal-
ny program.



Ci studenci nie skorzystali z ustawionej w lokalu kabin. Postanowili oddać swoje głosy tak, jak zwywał Wiesław. Na czołowych kandydatów...

Wybory przebiegały w atmosferze obywatelskiej powagi. Naród wypowiedział swą wolę dostojnie i ze zrozumieniem ważności historycznego momentu. W żadnej miejscowości naszego województwa nie zanotowano jakichkolwiek ekscesów i awantur. Wybory miały jednak swoje epizody charakterystyczne, zabawne, techniczne — nadziej na przyszłość. Te właśnie „chwile wyborcze” staramy się oddać w naszym materiale redakcyjnym...

W drodze do urny

Pan X ostatni tydzień przed wyborami formalnie przechorował. Kiedy ze wszystkich stron dookoła mnożyć się zaczęły głosy, aby poprzeć w pełni program Gomułki, pan X zdecydował dla zasady skreślić jedno nazwisko. Aby się nazywało, że naprawdę w

pełni głosuje, a nie tylko demonstruje. Teraz już zastanawiać się, kogo by tu skreślić. Ale decyzja nie była łatwa. Pan X jest człowiekiem rzetelnym, nie chciał nikogo skrzywdzić, nie mając dostatecznych powodów do odmówienia mu zaufania. A właśnie o żadnym z kandydatów nie wiedział nic złego. Niedziela zbliżała się — podniecenie rosło.

Ich postawa

Do obwodu wyborczego nr 123 w Lesznie w godzinach rannych między innymi przybyła pewna pani i zgłosiła, że ksiądz — starszek Jazdończyk chce głosować, lecz jest chory i nie może przyjść. Po księdze posłano samochód. Bardzo zadowolony — spełnił swój obowiązek. (R)

Przewodnicząca komisji z obwodu nr 127, p. Helena Maćkowiak, opowiada o wydarzeniu na oddziale chirurgicznym szpitala nr 1. Gdy wszystkim chorym na sali rozdać kartki wyborcze, zapytała, czy ktoś ma jeszcze jakieś pytania. Wtedy jeden z pacjentów wyciągnął spod łóżka baterijny radiodiodnik i mówi: „Nie ma wątpliwości. Wszystkie już nam wczoraj sam Gomułka wyjaśnił”.

Obwód 123. O godz. 11 do urny zbliżyła się starszuszka — kruszynka (jak ją określił jeden z członków komisji). — Już nikogo nie mam z rodziny — powiada — więc głosuję na Gomułkę, jak na syna. Inni niech mu dorównują. (ZS)

MIK

Mysli PO...

Poparcie listy FJN było frontalnym uderzeniem we wrogów Polski.

Przyszły Sejm winien rozpatrzyć sprawę zmiany kalendarza. Styczeń należałoby zmienić na Październik.

Milicja Obywatelska życzyłaby sobie wyborów w każdą niedzielę. Nie byłoby kłopotu z pijakami.

Podobno na kilka dni mają być zawieszane przedstawienia w naszej operze i operetce. Aż artyści odzyskają głosy...

Można śmiało powiedzieć, że w minioną niedzielę postawiliśmy wszystko na jedną kartę.

W Londynie głosowali członkowie zespołu „Mazowsze”. Były to chyba najpiękniejsze głosy w obecnych wyborach.

Urna wyborcza przypomina skarbonek nie tylko swym kształtem. To, co do niej wkładamy bardzo się nam przyda w przyszłości.

Domowe debaty

Dzień przed wyborami. W rodzinie młodego prawnika magistrata E. — przy kolacji gwałtowna dyskusja wyborcza. Skreślać czy nie skreślać? Szyły w ruch argumenty logiczno-prawne, przepisy ordynacji i racje polityczne. Formalną agitację prowadził jeden z gości — działacz kulturalny. Na stole rozłożono gazety: „Głos”, „Tygodnik Powszechny” i „Sztandar Młodych” z podkreślonymi cytatami. Temperatura dyskusji zwabiła mieszkającego obok starszego pana — profesora jednej z wyższych uczelni poznańskich. Debatę ukończono o 11 w nocy.

Zeby podrażnić

20 stycznia. Przed południem. W kierunku lokalu wyborczego do pięknej szkoły przy ul. Taraszanowskiego na Grunwaldzie — śpieszą dwie kobiety. Dogania je znajomy: Halo, Barbara, czekaj! Jak głosujesz?

— Skreślam Pauksztę i Tarszera...
— Dlaczego?
— Po prostu mi nie odpowiada...
— Wreszcie każde zostaje przy swoim. Wychodzą jednak razem i — zgodnie. Wybory ich nie rozdzieliły.

Mężczyzna wrzucił ramionami. Już w lokalu wyborczym Barbara wkłada całą kartę do koperty i z uśmiechem wrzuca do urny. Na schodach młody człowiek nie wytrzymuje. — Przecież — nic nie skreśliłaś? Widziałem...

— Bo... bo... w ostatniej chwili się rozmyśliłam. A zresztą powiem ci prawdę: powiedziałam tak, żeby cię podrażnić.

12.30. Ludzie wracają z kościołów. Spora gromadka wędruje ul. Poznańską, zaukami do Obwodu 172, który mieści się na ul. Jeżyckiej 48. Po drodze małe, romantyczne spotkanie.

Ona: — Idziesz ze mną, przecież to nie twój obwód?

On: — Nie szkodzi. Odprowadzę cię. Pójdę, jako twój „mąż zaufania”...

Godz. 18, w tym samym lokalu. Frekwencja wyborców w obu obwodach przekroczyła 90 proc.

— Jak głosują?
— Przeważnie rzucają do urny kartki bez skreśleń.

Opowiadają o pewnej starszej pani, która przed głosowaniem zgłosiła się do siedziby przy stoliku komisji ze słowami: — Nic nie skreślamy, ufamy Gomułce.

Do lokalu wchodzi ojciec z synkiem. Małeczek z miejsca tak „zagaił”: — Tata, na Gomułkę głosujemy?

Nie brakło i drobnych sprzeczek małżeńskich. Żona chce

głosować bez parawanu. Mąż upiera się, że jak tajnie, to tajnie.

— No, tak, sprawa jest jasna... głosujemy chyba wszyscy jutro na całą listę — rzekła z uśmiechem uroczą żona gospodarza.

głosować bez parawanu. Mąż upiera się, że jak tajnie, to tajnie.

— Znowu się kłócisz?
— Co ty się znasz na polityce...

Wreszcie każde zostaje przy swoim. Wychodzą jednak razem i — zgodnie. Wybory ich nie rozdzieliły.



Właśnie nasz fotoreporter zdolał „uchwycić” moment, w którym wyborczyni z obwodu 31 po raz ostatni z powagą i zastanowieniem przygląda się kartce wyborczej

Kogo wybrałeś?

Przystojny blondyn przeczytał jeszcze raz uważnie otrzymaną przed chwilą kar-

tkę i wkładał ją do koperty, ale towarzyszący mu synek zatrzymał go.

Wysoka stawka

Wąskie przejście, strzałka sieni, schody, znowu strzałka. Obwód nr. 1 w Dyrekcji Kolei przy Marchlewskiego. Tu pierwszy obywateli przyszedł głosować znacznie przed 6-tą. Kobieta. Cóż — trzeba było cierpliwie poczekać i razem z komisją wejść na salę. Później frekwencja wysoka, bo do 18-tej przekroczyła 95%.

— No, przegrałem zakład — skarży się przewodniczący komisji pan Owczarzak. — bo założyłem się z kolegami, że do 17-tej nie będziemy mieli jeszcze 90%.

Dobrze jest przegrywać takie zakłady. Chodzi przecież o nie oyle jaką stawkę. (san)

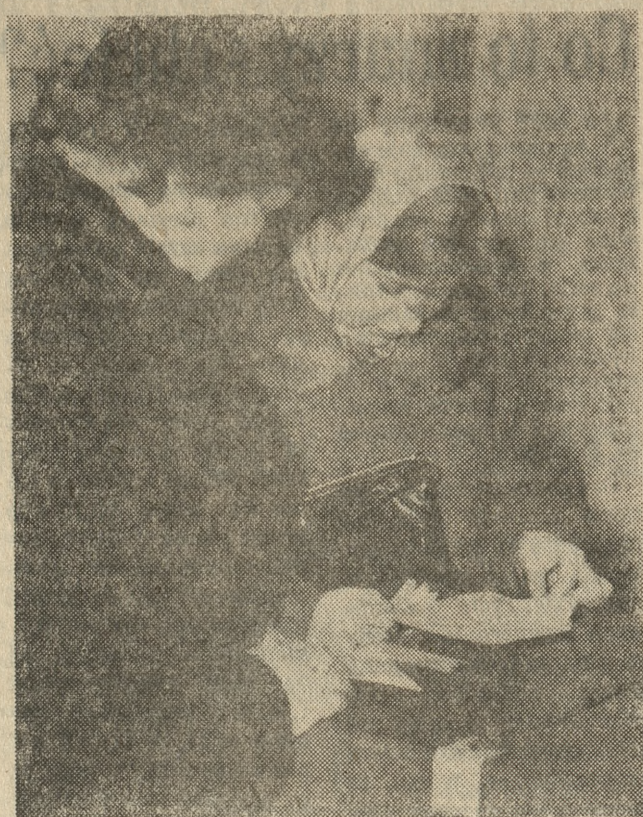
Na Śródcie

To było jeszcze poprzedniego dnia. Pod wieczór. Znajomy szukał po kioskach „Kuchu” — Ordynacji Wyborczej Wsiątkła, jak kamień w wodę.

— Wszędzie mówili, że jeszcze przed godziną mieli, ale — niestety... Ostatnie egzemplarze wykupiono w sobotę.

Harcerki ze szkoły nr 19 na Śródcie pełniły w dniu wyborów służbę przy obwodowych komisjach wyborczych nr 44 i 45. Dziewczeta pomagały osobom starszym wejść na schody oraz sprowadzały na dół.

O godzinie 16.30 przybył do komisji wyborczej nr 44 ks. biskup Jedwabski w otoczeniu księży prałatów.



Chwila namysłu...

Na ulicach plakaty wyborcze i pomysłowe plansze. Z głośników płyną melodie. W lokalach — spokój. Tu nie wolno agitować; chociaż, pani, którą widzicie na zdjęciu, nie zawahała się udzielić fachowych rad swojej córce nawet przy... urnie. „Nie nie skreślamy. W kopertę i do urny” — usłyszeliśmy.

W kilku słowach

— Głosowałem bez ołówka — powiedział nam będący w podeszłym już wieku, jeden z uczestników Powstania Wielkopolskiego, po wyjściu z Lokalu Wyborczego nr 149. — Mając na liście jako czołowego kandydata ministra obrony narodowej — gen. Spychalskiego, który przywraca naszej Armii jej piękne tradycje, oddałem kartę wyborczą bez skreśleń.

Kilkakrotnie w ciągu ubiegłej niedzieli pojawił się nad miastem samolot, zrzucający ulotki. Gonili za nimi nie tylko młodzi. Również starsi często przyspieszali kroku, aby uchw-

cić w powietrzu opadającą kartkę papieru i zapoznać się z jej treścią. Był to „telegram” Władysława Gomułki do wyborców.

— Miałam głosować na Gomułkę, tak mi zalecił zięć, a dali kartę z innym nazwiskiem — oświadczyła pewna babinka.

— Nie martwcie się — odpowiedziałem — Spychalski i Gomułka, to tak jakby jedno.

— Co ja widzę — państwo przykładowie, razem.

— Tak jest, moja pani, wracamy po oddaniu głosów. Och, gdyby takich niedziel było więcej, wówczas mój (mówi już półgłosem) nie byłby tak często „zajęty”. Zresztą widzi pani dzisiaj w barach i lokalach pustki!

Byłby głos więcej

Przy stole Obwodowej Komisji Wyborczej nr 64 na przedmieściu Głuszyna odbiera kartkę wyborczą starsza osoba. Widząc, że członek komisji podaje jej tylko jedną kartkę kobieta mówi: „Proszę mi dać jeszcze jedną kartkę, muszę głosować za chorego męża”. Gdy wyjaśniono jej, że nie wolno głosować za inną osobę, stwierdza z zalem: „Szkoda, byłby jeden głos więcej”.



Co to znaczy - chcieć?

No cóż? Zostaliśmy się za naród strasznie gadatliwy — jak rzekłby wiechowski pan Teoś. Lubimy o każdej sprawie porozmawiać gruntownie i zasadniczo, z uśmiechem lub na serio, prywatnie, a także „ex mównica”. Lubimy się martwić naprzód, jak będzie, „w trakcie” — dyskutować i kić się o to, jak jest, a potem rozpamiętywać z upodobaniem — jak było.

O wybory zaczęliśmy się także „martwić” kupę dni naprzód i to właśnie my, zwykli, szarzy wyborcy w najzwyklejszych domowych rozmowach. Wtedy to właśnie jeden znajomy lekarz powiedział mi: „Najbardziej podoba mi się obecna atmosfera przedwyborcza. Widać, że ludzie pójdą do urny dlatego, że chcą, a nie dlatego, że muszą. I to jest według mnie najważniejsze...”

Mam inną znajomą. Tak że „całkiem zwyczajną” gospodyni domowa. W 1952 roku tylko dla świętego spokoju i zgody w rodzinie pozwoliła się mężowi „zaprowadzić” do lokalu wyborczego; teraz „denerwowała” ją każda sąsiadka, która wyrażała się o wyborach nie dość rozsądnie, ba — nawet każdy „tramwajowy” znajomy, który „nie nie rozumiał, a gadał”. W tym roku to już ja ciebie zaprowadzę do urny, bo chcę głosować, rozumiesz? — uśmiechała się do męża.

Podczas wczorajszych moich służbowych wędrówek „wyborczych” nie spotkałam ani optymisty — lekarza, ani zdenerwowanej brakiem rozsądku sąsiadów — gospodyni. Ale wśród licznych spotkań przy urnie — choć to był odległy, pilski okręg — najczęstsze było spotkanie ze znajomymi — z tymi, którzy chcą głosować.

Nazwaliśmy sobie ten pilski okręg wyborczy — staszicowskim. Nie, nie tylko dlatego, że to gród Staszica... W jednym z wyborczych lokali w Pile ktoś z komisji dowcipnie zauważył: „Gdyby Staszic żył — z pewnością przyszedłby dziś także głosować. Przecież i on był wśród tych, co chcą naprawę Rzeczypospolitej...”

Nie wiem, jakie były intencje 90-letniej, nie podnoszącej się już z łóżka

staruszczy z Obornik, która przez sąsiadów dopływała się komisji i czy po nią przyjadą, i która od rana kazała się odświeżyć nie ubrać. Nie wiem, czy była rozżalona, gdy komisja odmówiła przysiania auta. Wiem jednak, że 72-letni Julian Stepień z Chodzieży, który „dla Gomułki” — jak mówił — przeszedł półtora kilometra pieszo do urny, naprawdę chciał głosować. Kiedy redakcyjnym autem „podrzuciliśmy” go do domu, nieporadnie — bo ze wzruszeniem — tłumaczył się ze swej niecierpliwości („miał przyjechać po mnie o 11, a tu już pół pierwszej i nic”) tym, że to przecież dla Gomułki i że choć on stary, ale wiele złego i dobrego widział i rozumie...

Młodzi swoich wzruszeń „ujawniać” nie lubią. Skrywają je za uśmiechem, kpiącym słowem lub nie dbałym z pozoru gestem. Niedyskretnie podsłuchalam strzępki takich młodzieńczych przekomarzań w niewielkiej gościejowskiej salce wyborczej.

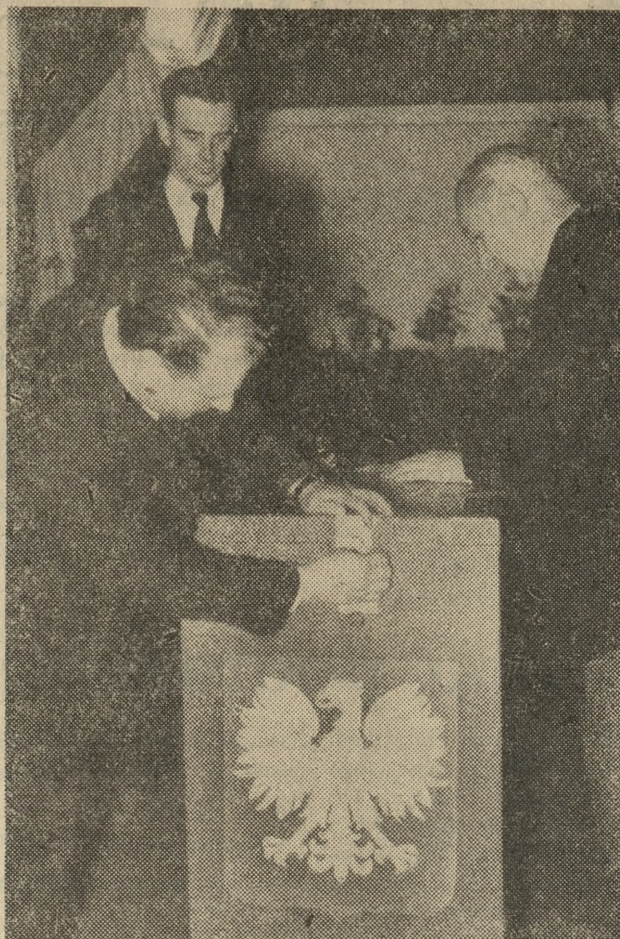
„No co — idziemy za ten parawan?”

„A bo co, wstydzisz się?”

„Nie, ale może tam co ciekawego można zobaczyć...” Nie mówcie, że to nieprawdopodobne. Ja także doceniając uroczystość dnia i powagę chwili. Ale te docinki żartujących chłopów i grupki rozprawiających pod ścianą, nie kwapiących się do wyjścia gospodyń w odświeżonych chustkach na głowach — wzruszały jakoś dziwnie i cieszyły. Nie warto uparcie wracać myślą do tego, co dawne i złe, ale czasami od skojarzeń ustreczyć się trudno. „Sztynny” i milcząco — uroczysty nastrój przed czterema laty nie chwycił chyba nikogo za serce.

Dzisiaj już wszyscy wiemy... Gorący, choć spokojny, zwyczajny ale uroczysty, dla jednych (tych „urzędowo” zaangażowanych) jeszcze pełen napięcia, dla drugich (zaangażowanych wyłącznie uczuciowo) już swobodny, jak po skończonej pracy — dzień wyborów mamy poza sobą. Znamy pierwsze dane statystyczne — możemy pogratulować sobie wzajemnie rozsądku na... 90 i parę procent. Dzisiaj już wiemy, co to znaczy chcieć wybierać. A że „chcieć — to móc”, przekonamy się chyba wkrótce...

Wanda CHILA



Godzina 21.45. Zglądamy do lokalu wyborczego przy ul. Marcinkowskiego 3 w Poznaniu. Jest już tylko komisja obwodowa. Przewodniczący komisji — Witold Majcherek ogłasza „zakończenie wyborów do Sejmu PRL”. Komisja szybko przystępuje do pracy.

Chuchnąwszy na... kartę

Jest godzina 21. Reflektory samochodu rozpraszają ciemności jak gąbki niekończącego się tunelu, wylaniającego ze szpalery wysokich drzew.

Zaczynam sumować wrażenia z całego dnia. Mam napisać refleksje z przebiegu wyborów w okręgu nr 67 — Konin.

Byłem w miasteczkach i wsiach trzech powiatów: Słupca, Konin i Koło. Po drodze spotykałem ludzi udających się na wybory. Nieraz byli to grupy 20—30 osobowe. Szli pieszo, jechali furmankami, inni na rowerach lub motocyklach, a jeszcze inni — konno.

W Koninie spotkałem grupki kolejarzy i górników. Jeden z górników (zapomniałem zanotować nazwisko) powiedział:

— Głosuję bez skreśleń. Chcę w ten sposób dać wyraz swego poparcia dla programu wytyczonego przez państwowe Plenum. Chcę też, by — jak powiedział Gomułka — nie spełnić się przysłówie: „Polak mądry po szkodzi”.

W Kopajnie pow. Słupca obywatele Bronisław Rogowicz i Wawrzyniec Gałęcki pobrali karty wyborcze, chuchnęli na nie, włożyli do koperty, a następnie wrzucili je do urny, powiedzieli:

— Przez 12 lat nie brałismy udziału w żadnym głosowaniu. Dziś oddajemy swój głos na Gomułkę.

W swej podróży po okręgu

nr. 67 spotkałem wielu ofiarnych aktywistów społecznych. M. in. inż. Witek z Kopajni w Koninie i lekarz ze Słupcy dr R. Grzeszczak zamienili się na dzień wyborów w... kierowców i dowodzili własnymi samochodami do lokali wyborczych ludzi starszych, ułomnych i lżej chorych. (m. h.)

Będziemy pomagać

Spółeczeństwo wolsztyńskie głosowało szczerze i serdecznie. Frekwencja głosujących była bardzo wysoka.

Franciszek Krajewski ze wsi Rekin przyszedł głosować z żoną Anną. Krajewscy zostali przed kilku dniami odznaczeni krzyżem zasługi z okazji 60-lecia pożycia małżeńskiego. Gdy staruszek zawołał:

— Niech żyje nasz wódz Wiesław — Gomułka! — wszyscy zebrani w lokalu manifestacyjnie podchwycili ten okrzyk.

Stefan Mały z Rakoniewic oddając swoją nieskreśloną kartkę powiedział: — Głosowałem bez skreśleń, bo wierzę, że za słowami Gomułki idą czyny. Gomułka to człowiek, który wziął na swoje barki trudne zadania. Człowiek, który poświęcił się i chce tylko pracować dla dobra narodu. Wszyscy będziemy mu pomagać... (kh)



Zawartość urny — niebieskie koperty z kartkami wyborczymi — wysypane zostają na podłogę...

Aby nam się lepiej działo!

Kaliska niedziela była piękna i słoneczna. Z daleka rzucaliśmy się w oczy lokale wyborcze: wokół ich wejść gromadzili się ludzie.

Odwiedziliśmy kilka lokali wyborczych w tym starym mieście. Wszędzie — głosowano jednakowo, to znaczy z jednakową powagą i spokojem. Widać było, że ludzie rozumieją prawo i obowiązek głosowania jako ważny akt, od którego wiele zależy. Stojący przy urnach członkowie komisji wyborczych oraz obserwujący wybory dziennikarze mieli możliwość usłyszeć wiele cichych i głośniejszych uwag, wypowiedzianych przez

głosujących w chwili wrzucania głosu do urny.

Oto na przykład słyszeliśmy, jak pewien obywatel powiedział w Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 105:

„Aby nam się lepiej działo! Głosujemy za Gomułką!”

Przewodniczący wielu kaliskich komisji wyborczych informowali nas, że wybory rozpoczęły się... przed czasem oznaczonym przez ordynację. W komisjach nr 105, 109, 137 — głosowanie rozpoczęło o godz. 5.30.

Dzień wyborów znalazł także swoje echo w rozmowach prowadzonych na ulicach Kalisza. Słyszeliśmy, jak młodzi ludzie umawiali się na spotkania, ale przed tym wzajemnie zobowiązywali się do szybkiego oddania głosu.

Być może najpełniej poinformować naszych Czytelników o przebiegu wyborów — postanowiliśmy również odwiedzić kilka wsi. O godz. 14 przybyliśmy do wsi Dęba. Zastaliśmy tam członków komisji wyborczej w wyjątkowo niezwykłym nastroju. Przyczyną radości był fakt, że już o godz. 13.55 wyborcy z Dęby złożyli swoje głosy w 98 procentach. Podobnie przebiegały wybory w Kamieniu i innych wsiach Kaliskiego.

Ogólne refleksje mogą być takie — kaliszanie wykazali dużo obywatelskiego zrozumienia, głosując przeważnie bez skreśleń. (tyb)

Bez panny młodej

Na wstępie zamiast plotki, małe wyjaśnienie: historyjka zdarzyła się w 68 okręgu wyborczym, obejmującym powiat Leszno, Kościan, Rawicz i Wolsztyn oraz miasto Leszno.

Obwód 132. Kilka minut po 6 do lokalu wchodzi p. Pawłowski, młody człowiek w eleganckim czarnym ubraniu. Okazuje się, że w ślubnym, bo właśnie wczoraj zawarł związek małżeński. Wprost z przyjęcia poszedł głosować. — Wczoraj wybrałem żonę, a dziś postów wybieram — zażartował wrzucając głos do urny. — A gdzie żona? Głosuje w innym obwodzie, bo jeszcze nie zdążyliśmy się razem zameldować.



...komisja sporządza protokół głosowania, który w późnych godzinach nocnych zawędrował do Okręgowej Komisji Wyborczej.

... łącznie z pozdrowieniami

Lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr. 128 przy ul. Wrocławskiej w Ostrowie. Głosuje kapitan — Edmund Kaczmarek. Po odejściu od urny wyborca dzieli się z nami kilkoma refleksjami:

— Największe zaufanie mam do dwóch kandydatów — prof.

Jabłońskiego i reprezentanta ZSL-u — Szymoniaka. Czego spodziewam się po nowym Sejmie? Jako wojskowy — zabezpieczenia losu oficerów. Chodzi o to, aby ustalić dla nich emerytury i umożliwić pracę po zakończeniu służby wojskowej. Mówiąc ogólnie o roli Sejmu, spodziewam się, że nowi posłowie lepiej niż dotychczasowi będą pracować, że nie zawiodą zaufania mas. A zaufanie to jest tak duże, że możemy chyba mówić o Polskim Styczniu, tak jak mówiliśmy o Polskim Październiku. Nie taję więc, że podobnie jak wielu innych wyborców głosowałem bez skreśleń.

Już o godz. 5.10 przed drzwiami do lokalu Komisji Wyb. nr 128 stanęła Stanisława Kryjom, gospodyni domowa. W innym lokalu głosowała 83-letnia staruszka, którą na salę wprowadzili synowie. Kiedy chcieli oni wyręczyć matkę — podać jej kopertę i kartkę wyborczą — staruszka energicznie zaprotestowała: „Zostawcie! Ja muszę sama”.

W 133 obwodzie jeden z wyborców oddając głos złożył również kartkę z serdecznymi pozdrowieniami dla Władysława Gomułki!

Wszyscy ostrowscy taksówkarze — w liczbie 19 — umożliwili uczestnictwo w głosowaniu starcom i chorym. Każdy z kierowców przez godzinę przewoził ich z domu do lokali wyborczych i z powrotem.

Wielu ludzi — licząc systemem „pi razy oko”, a więc według nieoficjalnych danych — 80% uprawnionych do głosowania — nie korzystało z parawanów. (i)

Wybory nieco prywatnie

Bardzo dobry przykład wyborcom Wrześni dali księża tamtejszej parafii. Już o godzinie 7 rano w lokalu komisji nr 77 zjawili się ks. Frąckowiak i ks. Stąskowiak, a około południa — ksiądz proboszcz, który bez skreśleń wrzucił swój głos do urny.

W Gnieźnie wybory przebiegały bardzo sprawnie i szybko. Około godz. 17 oddało swe głosy już ok. 85 proc. uprawnionych. Między innymi udział w głosowaniu wziął jeden z najstarszych powstańców wielkopolskich, prawie 90-letni Piotr Różewski, odznaczony na ostatnich uroczystościach w dniu 27 grudnia w Poznaniu wysokim odznaczeniem państwowym.

Przyznam się, że kiedy szedłem głosować, było mi trochę nijako — mówi kandydat z okręgu Gniezno—Września—Wągrowiec, nauczyciel i działacz ZSL, mgr Gawrych.

Z jednej strony rozumiem apel Gomułki o głosowanie bez skreśleń, z drugiej znów głosować na siebie — to jakoś niezręczne. Przeważał jednak argument, że ważniejsze od spraw osobistych jest zmanifestowanie naszej jedności. Zwłaszcza, że argument ten bardzo silnie wysuwała... moja żona.

Gdzie głosowałem? W obwodzie nr 105, którego komisja mieściła się w szkole nr 6. Moja trójka — Rysiek, Jadzia i Marylka miała z tej okazji dodatkowy powód do uciechy: wszyscy bowiem uczy się właśnie w tej szkole.

Co robię teraz? Wybieram się do „Esplanady” na kawę...

Przez drzwi komisji zaglądają ciekawe twarzyczki dzieci. Pytam o powód tego zainteresowania wyborami jedną z dziewcząt. Ma minę, jakby chciała powiedzieć, że wywiadów nie udziela. Nie chce zdradzić swego imienia. Jej młodsza siostrzyczka (ma chyba 7 lat)

jest bardziej rezolutna. „Na imię jej Zdzisia, chciałaby głosować, tylko widzi pan, jest jeszcze za młoda...” (bi)

Wybory we Wrześni i powiecie wrzesińskim miały ożywy przebieg.

Obwód Orzechowo do godz. 13 miał już 90 proc. oddanych głosów. Wyborcy obwodu gromady Miłosław do godz. 15 oddali 85 proc., a obwodu miasta Miłosławia — 80 proc. głosów.

Oto wypowiedź jednego z wyborców, Władysława Budzyńskiego, chłopca z Bierzysłina:

— Nastrój był dobry, swobodny. Myślę, że kandydaci jako postwoje należycie spełnią swoje obowiązki. (kst)

ZDJĘCIA
na obu stronach
wykonał:
K. PRZYCHODZKI

Tu Poznań

W dniu wyborów całe miasto było ustrojone flagami narodowymi.

Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przydzielił 6 parcel przy ulicy Leszczyńskiej i zapewnił przydział 10 na Naramowicach i Podolanach dla pracowników Zakładów Mięsnych.

Rozgłoszono Poznańską wspólnie z Państwowym Przedsiębiorstwem Imprez Estradowych ogłoszono doroczny konkurs na najlepszą piosenkę i najlepszego piosenkarza. Termin zgłoszeń do 15 lutego (adres: Polskie Radio — Poznań ul. Berwińskiego 5 — Konkurs piosenkowski).

Jeszcze w tym roku przy ul. Głogowskiej (dawniej ulica Rokossowskiego) na terenie Targów zostanie wybudowana najnowocześniejsza restauracja wraz z barem i kawiarnią. Do otwarcia Targów powstanie parter, po Targach dalsze kondygnacje.

Ściany wewnętrzne będą układane masą plastyczną.

Telewizja poznańska ma zacząć działać 1 kwietnia. Oby to nie był „prima aprilis”.



Już wczesnym rankiem ludność wioski w naszym województwie spieszyła do lokali wyborczych swoich obwodów. Przeszkodą nie były ani odległości, ani uciążliwe drogi, ani pogoda.

Tych, którzy nie mogli wziąć udziału ze względu na stan zdrowia, do lokali wyborczych zawieźli sąsiedzi lub właściciele, względnie dysponujący samochodem. Między innymi Józef Sreć z Wronkowskich Zakładów Maszyn i Urządzeń przewiózł wielu chorych i starców. Widzimy go na zdjęciu w czasie przejazdu.

Fot. J. Jakubowski

Pół miliona złotych w walizce

Trochę zdziwienia: Ani jednego auta przed bramą. Jedynie oparty o ścianę nudi się samotnie porzucony rower. I pomyśleć, że przed rokiem przedstawiłby się naszym oczom kwiat POM-owskiemu motoryzacji — co najmniej dwa pękate ciągniki z przyczepami, nie licząc kilku motocykli i służbowych aut powiatowej władzy...

Wchodzimy do sali, gdzie dorocznym zwyczajem odbywa się święto jasienskich spółdzielców — zebranie obrachunkowe. I tu druga niespodzianka. Biel nakrytych stołów, sznury bibułkowych serpentyn upięte pod sufitem, ogień żywo trzaskający w piecu. Ja

koś to wszystko wygląda przytulnie, po domowemu.

Atmosfera iście rodzinna, niczym na jakimś weselu lub chrzcinach. Z min rozpostartych za stołami mężczyzn, rozprawiających kobiet, z zachowania młodzieży wynioskować można, że wszyscy są za dowoleni. Pękata walizka na brzegu prezydialnego stołu chociaż na krótko przyciąga uwagę, spojrzenia. Spółdzielcy zdradzają mi tajemnicę: zawiera ona trud całorocznej pracy — blisko pół miliona złotych.

Przeszło połowę takiej sumy otrzymali już spółdzielcy poprzednio, w comiesięcznych zaliczkach. Dochód ogólny spółdzielni sięga prawie 900 tys. złotych. A byłoby jeszcze więcej, gdyby łupem mszyc nie padły buraki cukrowe, a mrozy nie zniszczyły rzepaku. Ale i tak dniówka jest wysoka: 37 złotych, 5 kilogramów zboża i ziemniaków. Mogłaby być taka jak w zeszłym roku — 40 złotych. Postanowio no jednak po gospodarstwu pewne rezerwy zachować na przyszły rok.

Spółdzielcy jasienscy zawsze sobie poradzą. Od czego głowa: jak nie rzepak, to obrodzi wyka — śmieje się młody agronom. I tak ciągną wielkie korzyści w produkcji nasiennej: koniczyn, marchwi pastewnej, kapusty, peluszek. Dochód z samego grochu dał w tym roku 200 tys. złotych.

W dalszej rozmowie ze spółdzielcami dowiadujemy się ciekawych rzeczy. Długoletni przewodniczący Stefan Przybylski omawia plany rozwoju hodowli inwentarza. Popierają go wszyscy:

— Tak, musimy w tym roku wybudować obórę, bo nie ma gdzie krowiego przychówku uwiązać. A jest tego bydła 65 sztuk. Mogłoby być więcej na naszych 240 hektarach.

— Wtedy to i bekoniów moglibyśmy odstawić nie 50, a sto ponad plan — dodają inni — Zawsze to ładny grosz...

Wywody spółdzielców zalka przybycie kościelnej orkiestry, którą zaprosili gospodarze. I znowu dyskusja. Tym razem na temat norm dla pracowników polowych i zatrudnionych w spółdzielni rzemieślników — fachowców. Członkowie rzeczowo dowodzą stelmachowi Gawronskiemu, że jego pretensje są nieuzasadnione, bowiem zarabia przeciętnie 2 tys. zł na miesiąc.

Nie 84 000 zł

Do zamieszczonego w niedzielę artykułu pt. „Jeszcze raz o cegle” zakradł się niestety błąd. Wybudowanie takiej cegielni, w której można wypalić w ciągu roku do 800 000 cegieł, kosztuje za ledwie 34 000 zł, a nie 84 000 zł, jak podano przez pomyłkę.

A teraz wybory spółdzielczych władz. Z aplauzem prze głosowano ponownie kandydaturę przewodniczącego Przybylskiego i dwóch pozostałych członków zarządu. Po wypłacie pieniędzy pierwsze toasty za pomyślność spółdzielni, zdrowie kobiet, które dzielnie pomagają swoim mężom. Przy wtórze tradycyjnego: „Sto lat”... zarząd łąduje kolejno na barkach rozochoczonej spółdzielni gdzieś pod sufitem.

Wkrótce stoły znikają. Orkiestra rżnie obertasa. Puszczają się w tany rodzina Wytyków. Nie brak nawet sąsiadów, a dziarskiego jeszcze dziadka Pawia, majstra o cudownych rękach. Weseli się rodzina Szymańskich. To przodownicy. Najwięcej paczek banknotów z owej walizki przeszło w ich posiadanie. No cóż — zarobili przecież 43 tys. złotych we czwórkę i po 5 ton zboża i ziemniaków. Rej w tanach, podobnie jak w pracy wodzi młodzież.

Opuszczamy roztańczony Jasię. Spozą osznieżonych drzew przebiegają elektryczne światła świetlicowych okien...

Maria KEMPARA

W kilku zdaniach

Technikum Leśne dla dziewcząt w Mojej Woli (pow. Ostrow Wlkp.) cieszy się opinią dobrej szkoły zawodowej. Od nowego roku uruchomiono tutaj Wydział Zaoczny przygotowujący techników leśnictwa. (mi)

Uruchomienie w najbliższym czasie mytni wodnego w Popowie, będzie dużym dobrodziejstwem dla tutejszych rolników. Istniejące bowiem młyny we Wronkach i Sierakowie są do tego stopnia przeciążone, iż rolnicy muszą czekać na swoją kolejkę. (jki)

Biblioteka miejska w Pile posiada obecnie 2.000 książek. W tym szereg ostatnich nowości. Nie więc dziwnego, że z biblioteki korzysta coraz więcej czytelników zwłaszcza młodzieży. (ko)

Jadąc do Chojna...

Na drodze Chojno — Lubowo — Mokry (powiat międzychodzki) raz po raz ktoś utknął albo znalazł się w rowie — wykopanym w poprzek drogi. Wiele tu nastąpiło kontuzji i uszkodzeń rowerów. Ostatnio w wypadku poważnie się poturbował murarz Stanisław Marciniak, który musiał udać się pod opiekę lekarską i był 8 dni niezdolny do pracy. Również zdarzył się tutaj wypadek motocyklowy. Rower w poprzek drogi, brak tablic ostrzegawczych i pobielonych (dla widoczności w nocy) kamieni, odpowiedzialnych za takie wypadki. Wypadek ten spowodował kontuzję i uszkodzenie kamieni, odpowiedzialnych za takie wypadki. Wypadek ten spowodował kontuzję i uszkodzenie kamieni, odpowiedzialnych za takie wypadki.

PLANTATORZY o kontraktacji buraka cukrowego

Kontraktacja buraka cukrowego jakoś w tym roku „nie idzie”. Złożył się na to cały szereg przyczyn. Przez wielu plantatorów podnoszone są zarzuty małej opłacalności, faworyzowania PGR i spółdzielni produkcyjnych przy obdzielaniu wytykami, przyznawania chłopom indywidualnym nasion wysoko-cukrowych dających w efekcie mniej masy, a większy % zawartości cukru. PGR i spółdzielnie produkcyjne otrzymują natomiast nasiona siewu wysokopienne, dające dużą ilość masy zielonej i do przerobu.

W ten sposób chłop indywidualny tracąc na tym wydatnie. Józef Zamroczński z Zakrzewa jest dobrym rolnikiem. Uważa on, że takie traktowanie zniechęca do kontraktacji chłopów indywidualnych. Twierdzi, że gdy otrzymał nasiona wysokopienne (te które otrzymywały PGR i spółdzielnie), zbiory miały większe o 80 q z ha. W dodatku ustalone normy dostaw dość wysokie (260 q w powiecie jarocińskim) uniemożliwiały plantatorom osiągnięcie ceny 72 zł za q buraków.

Wskutek zniszczenia zaś plantacji przez piaszczynę i mszycę wielu plantatorów nie miało w ogóle zbiorów. W Sławoszewie też chłop zawiadził się na kontraktacji i nie chciał kontraktować. W porównaniu do roku ubiegłego za ledwie 13 plantatorów kontraktuje buraki.

Pełnomocnik Cukrowni w Witaszynie Jan Stysiak tak przyniósł na zebraniu w dniu 1. I. br. „wytyczne” otrzymane z Cukrowni — „nie zależy Cukrowni na plantatorach”. Czyżby aż do tego doszło, że wynaleziono już inne metody produkcji cukru zapytują rolnicy sławoszewscy, którzy dotychczas kontraktowali 44 ha buraków?

O to czego domagają się na zebraniach plantatorów: chłop z Zakrzewa żąda podniesienia ceny na 72 zł za q buraków jako w pełni odpowiadającą pracochłonnej uprawie, zwiększenia ilości nawozów sztucznych na ha. Postulują także o nasiona wysokopienne i żądają 50% wytyków w stosunku do dostarczonej masy.

Na zebraniu do Prus w dniu 2. I. br. przybyli plantatorzy z Roszkowa. Wszyscy zgodnie stwierdzali, że dotychczasowe warunki umowy kontraktacyjnej krzywdzą indywidualnych plantatorów. W przesłanym Zarządowi Powiatowemu ZSCH protokole tak piszą: „Chcemy być traktowani na równych prawach z PGR i spółdzielniami produkcyjnymi zarówno przy przyznawaniu nasion wysokopiennych jak i otrzymywaniu wytyków. Do magamy się — piszą dalej — aby wydawane nam wysiódki były suche, a nie tak mokre, że woda strugami ciekła z wozu. W drugim wypadku gdy wysiódki są suche, aby nie dodawano na wadze kilka q na wodę jak to miało miejsce w ostatniej kampanii.

W dalszych swych postulatach plantatorzy stanowią żądają zniesienia normy dostawy buraka cukrowego, gdyż wskutek zniszczeń plantacji przez choroby i szkodniki norma ta traci na aktualności. Czas wreszcie aby Mi-

nisterstwo Przemysłu Spożywczego skłoniło Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego do opracowania nowych warunków umowy kontraktacyjnej, uwzględniającej słusność postulatów indywidualnych plantatorów, zapewniając im opłacalną cenę i równe traktowanie przy zaopatrywaniu w nasiona wy sokopienne i obdzielanie wytykami. Dziś już staje się pewnym, że po ubiegłorocznej klęsce nieurodzaju na bu raki cukrowe chłop wolał kontraktować len, który w uprawie przynosi korzyści, a dzięki ubezpieczeniu plantacji nie naraża plantatorów na straty.

Aleksander Kutyla

Ze sportu

Z tą drużyną zremisować nie będzie łatwo

Nielatwe zadanie czeka naszą czołową pięciarską. W dniu 10 lutego wystąpi ona do swego pierwszego, tegorocznego międzynarodowego spotkania z reprezentacją NRF w Dortmundzie. Polacy walczyli tam już w 1932 r. Przegraliśmy wówczas bardzo wysoko, bo 14:2 (walczono tylko w 8 kategoriach) wag.

Niemcy zechcą ponadto zrewanżować się za ostatnią porażkę, jaką ponieśli w 1956 roku w Warszawie 6:14.

Reprezentanci Niemiec wypadli na Olimpiadzie w Melbourne korzystnie od naszych zawodników. Toteż pierwszy poolimpijski pojedynek obu reprezentacji zapowiada się interesująco.

Barw NRF bronić mają następujący pięściarze (według kolejności wag, w nawiasie rezerwowi): Homborg (Kondritz) — Goschka (Machow); — Mehling (Logarden); — Herper (Rudhoff); — Johannpeter I. (Rogoch); — Johannpeter II (Koch); — Kienast (Keul); — Meyer (Peek); — Krenz (Mildenberger); — Horoba, (Witterstein).

Polonia (Leszno) 14:6 WKS (Gorzów)

Rozegrany w Lesznie mecz pięciarski pomiędzy miejscową III-ligową Polską a WKS Gorzów zakończył się po emocjonujących pojedyńkach zwycięstwem gospodarzy 14:6.

Polonia wystąpiła w odmłodzonym składzie. Młodzi pięściarze jak Matuszewicz, Jerzy Szymaniewicz, Grzeszkowski i Mankowski spisali się dobrze.

Do najładniejszych walk zaliczyć należy spotkanie: w wadze lekkiej, w której Szymaniewicz pokonał w ładnym stylu rutyniaka — b. zawodnika Prosnę — Piskozaka, w półśredniej — Kazimierz Grochowiak po ciężkiej walce zwyciężył wysoko Ptaszyńskiego, w średniej Dudzik zdeklasował ambitego i odpornego na ciosy Brzózke.

(R)

Korespondenci piszą:

Koło rawickiego Kolejarza zmieniło nazwę na Rawicki Kolejowy Klub Sportowy. Prezesem wybrano Jana Czerwoskiego, zastępcami — Marówkę i Warotę, sekretarzem Tadeusza Paczkowskiego, a na członków zarządu: Józefa Stasiaka i Stanisława Borowskiego. Wszystkie doświadczenia działacze sportowi. (wt)

Prezesem wrzesińskich „Zjednoczonych” wybrano jednomyślnie sędziego Kazimierza Drzewieckiego, na jego zastępców — J. Losińskiego, por. Włodarczyka i Drobniaka. Z 9 sekcji, które posiadają „Zjednoczeni” bardzo ciekawie zapowiada się start drużyny w okręgowych mistrzostwach w hokeju na lodzie, będącej obecnie jedną z najsilniejszych w Wielkopolsce.

(st. k.)

W rozgrywkach siatkówki o mistrzostwo powiatu wrzesińskiego wzięły udział cztery zespoły. Po raz drugi z kolei zwyciężył LZS przy Technikum Weterinarnym przed SKS Pogoń przy Liceum Ogólnokształcącym.

(T. D.)

Wojewódzkie lekkoatletyczne mistrzostwa młodzików Wielkopolski, odbędą się w dniu 3 lutego br. w hali WSWF w Poznaniu w następujących konkurencjach: 60 m, 200 m, 60 p.l., skok w dal i wżwż, pchnięcie kulą i rzut dyskiem dla dziewcząt oraz w konkurencji chłopców dodatkowo w skoku o tyczce i 400 m (zamiast 200 m).

(x)

Łatwiej odrzewo

W listopadzie ub. roku weszło w życie nowe zarządzenie ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego w sprawie gospodarowania nieleśnymi materiałami — drzewnymi (M. P. nr 96, poz. 1060). Zarządzenie to daje znaczne ułatwienia w zaopatrywaniu ludności w drzewo opałowe i budowlane.

Na tej podstawie rolnicy mogą bez ograniczeń zużywać drzewo z własnych zadrzewień i lasów na własne potrzeby, jak również sprządać innym, lecz tylko na potrzeby budowlane i opał, a nie na handel.

Na wyrab drzewa z własnych lasów potrzebne jest zezwolenie prezydium GRN. Nie potrzeba natomiast zezwolenia na wyrab drzew rosnących pojedynczo poza gruntem leśnym.

Robotnicy leśni lasów Puszczy Nadnoteckiej już skorzystali z tego uprawnienia. Otrzymał oni przydziały budulca na naprawę swoich budynków, a ludność okolicznych wsi nadwarciańskich i nadnoteckich może się zaopatrzyć w drzewo z trzebieży leśnej. (jki)

Wśród znawców bokserów, z trenerem Feliksem Stammem na czele (powrócił po operacji z Melbourne) przeważa opinia, że wywalczenie wyniku remisowego będzie tu nielatywne.

Skład naszej dziesiątki ustalony zostanie w tych dniach. (tp)

Krótko

• Koszykarki AZS pokonały w meczu o mistrzostwo trzeciej ligi młody zespół Warciarek w rekordowym stosunku 103:29.

• Piłkarze ręczni Katowic w ćwierćfinałowym spotkaniu o Puchar Europy, ulegli reprezentacji Kopenhagi 12:22 i zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek.

• Do tegorocznych rozgrywek o Puchar Davisa w strefie europejskiej zgłoszyli się 24 państwa, w tym Polska i 6 krajów zamorskich.

• O mistrzostwo I ligi w hokeju lodowym mistrz Polski — CWKS (Warszawa) z trudem pokonał dobrze zapowiadającą się drużynę Pomorzana (Toruń) — 8:5.

• Trener bokserów Feliks Stamm, po operacji ślepej кишки, powrócił z Melbourne do kraju. Przebywa on obecnie w Bydgoszczy. Wkrótce ma rozpocząć treningi z CWKS (Warszawa).

• Poznańska Warta organizuje z dniem 1 lutego br. trzymiesięczny bezpłatny bokser'ski kurs przygotowawczy, w którym może uczestniczyć młodzież od 14 lat. Szkolenie prowadzić będą trenerzy Majchrzycki i Franek.

• Piłkarze warszawskiego CWKS zamiast wyjazdu na obóz treningowy na Krym mają udać się nad Adriatyk, gdzie przygotowywać się będą do najbliższego sezonu wspólnie z belgradzkim Partizanem.

• W Ministerstwie Oświaty rozważany jest projekt utworzenia zrzeszenia sportowego dla uczniów szkół podstawowych i średnich wszystkich typów. Projekt przewiduje połączenie się z Zrywem, który ulegnie likwidacji. Ponadto działacze oświatcy są za utrzymaniem dotychczasowych szkolnych klubów sportowych.

• W dorobcznych biegach „L'Humanite” w Paryżu, które odbędą się w końcu marca bież. roku, weźmie udział również 11-osobowa ekipa polska: 7 mężczyzn i 4 kobiety. Chromik nie będzie startował.

Przeoczenie czy zła wola?

W rozgrywkach o wejście do bokser'skiej ligi międzywojewódzkiej bardzo pomyślnie wystartowała dobrze przygotowana drużyna Startu-Posnania.

Tymczasem, jak nam donoszą, nie odbyło się jeszcze w mistrzostwach klasy A spotkanie Stelli (Gniezno) ze Startem. W wypadku bowiem zwycięstwa pięściarzy grodu Lecha, prawo walki o awans miałyby dziesiątki wrzesińskiej Stali, dzięki lepszymu stosunkowi małych punktów. Ponadto nie został jeszcze rozstrzygnięty protest wrzesińskich pięściarzy odnośnie spotkania ze Stellą, w którym walczyli, jak twierdzą poszkodowani, zawodnicy nieuprawnieni.

Komisja sportowa POZB będzie mogła niewątpliwie sprawę wyjaśnić. (x)